

# WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:  
Z przesyłką pocztową i od-  
noszeniem do domu kwartal-  
nie 2 zł.  
Na pojedynczy 35 gr.  
Prenumeratę przyjmują wszyst-  
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —  
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:  
Łomża, Dworna 6.  
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:  
1/1 str. 40 zł. 1/2 str. 20 zł.  
1/4 str. 10 zł. 1/8 str. 5 zł.  
1/16 str. 3 zł.  
Drobne 10 gr. za wyraz.

## Spółdzielczość.

„Spółdzielczość nie sklep, a gwiazda! Ku  
niej zwracają się oczy milionów ludzi.”  
(K. Gide).

„Spółdzielczość — mówił prof. Karol Gide na kongresie międzynarodowym w Paryżu — nigdy nie przyciągnęłaby uwagi obojętnego tłumu, gdyby u szczytu jej nie promieniował ideał społeczny.”

St. Wojciechowski na sztandarze spółdzielczym wypisuje hasło: Wolność, równość i braterstwo.

„Hasło wielkiej rewolucji francuskiej — pisze St. Wojciechowski — wolność, równość i braterstwo nie pozostało martwą literą w historii XIX wieku. Podjęły je warstwy pracujące, których godność ludzka jest najbardziej poniewierana przez spółzawodniczący system przemysłowy; przeprowadzają one braterstwo w praktyce nowych przedsiębiorstw spółdzielczych.”

Chociaż spółdzielczość jest tą gwiazdą, która prowadzi ludzkość do nowych radosnych form życia społecznego, jednak ideał jej jest mało rozumiany przez szeroki ogół. Prof. F. Standinger tłumaczy to tem, że „obecnie człowiek jest tak wychowany, że obejmuje tylko interesy bieżącej chwili i nie nauczył się jeszcze podporządkowywać ich ogólnym interesom, zwłaszcza kiedy narazie wypada wy-

rzec się jakiejś oczywistej korzyści. Organizacje (Spółdzielcze) powstają w takim stopniu, w jakim naród dojrzeźwa do ekonomicznej swobody. Tylko od woli ludzi i ich dojrzałości zależy, czy spółdzielczość rozwijać się będzie prędko czy wolno.”

Ze słów prof. F. Standingera wynika, że spółdzielczość stanie się gwiazdą dla ludzi wtedy, gdy dojrzeją, gdy nauczą się obejmować interesy nie tylko chwili bieżącej, ale i podporządkowywać je interesom ogólnym.

Spółdzielczość stanie się gwiazdą dla ludzi wtedy, gdy zrozumieją, że dobro innych jest ich dobrem, że pracując dla dobra ogółu, pracują jednocześnie dla dobra własnego, kiedy przestaną patrzeć na przyszłość, jak na nieunikniony los jakiś, który nadejść musi i którego nadejścia biernie oczekują, kiedy zrozumieją, że nie los, a człowiek zbudować przyszłość musi.

Spółdzielczość stanie się gwiazdą dla ludzi wtedy, kiedy poczują w sobie siłę twórczą.

„Ruch spółdzielczy — pisze Edward Abramowski, duchowy wódz kooperacji polskiej — stwarza demokrację bezpieczeństwa i poza plecami ministrów, parlamentów, walk wyborczych i wszelkiej biurokracji, drogą wolnego zrzeszania się usiłuje urzeczywistnić przeobrażenie ekonomiczne społeczeństwa.”

Tę myśl E. Abramowskiego znajdujemy w „Hymnie Spółdzielców” K. A. Czyżowskiego:

„Nam nie trzeba ni władzy ni złota,  
Bowiem duch nasz sprawuje nam rząd.  
Prawem naszym braterska spółnota,  
Wszelki wyzysk wyniszczym jak trąd.”  
S. Krasnodębski.

## Konkordat.

Artykuł 114 konstytucji polskiej przewiduje zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską w Rzymie. Taką właśnie umowę zawarł rząd polski za pośrednictwem p. Stanisława Grabskiego, brata premiera, z Watykanem. Konkordat musi być potwierdzony przez Sejm, ale nie tylko posłowie, lecz i wszyscy myślący obywatele Polski powinni zdać sobie sprawę czem jest ten konkordat.

Żaź pierwszy artykuł jest tak sformułowany, że klerykali mogą zeń wyciągnąć wnioski, obejmujące wszystkie ich aroszczenia. Powiada on bowiem, że „Państwo zapewnia kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznym”. Powyższe sformułowanie jest dowodem sprytu dyplomacji watykańskiej i naiwności naszego delegata. Prawo kanoniczne w art. 1374 zawiera szkołę wyznaniową, zawiera jednostronne klerykalne prawo małżeńskie, zawiera cenzurę duchowną ksiązek, nietolerancję wobec innych wyznań i t. d. i t. d., a rząd ma pilnować wykonywania tego prawa, cho-



ciaż Konstytucja Polska zapewnia swym obywatelom równoprawnienie wyznaniowe, swobodę słowa i inne wolności, uznawane przez klerykałów za herezję. I co zrobi rząd jeśli duchowieństwo katolickie w myśl prawa kanonicznego zażąda ścisłania „heretyków.“ W artykule tym powinno być powiedziane, że wszystko ma być zgodne z prawem w Polsce obowiązującym, a jeśli już zmienić artykuła nie można, to sejm powinien jednocześnie z konkordatem uchwalić interpretację, korzystną dla państwa Polskiego.

Dobre z punktu widzenia państwowego są te punkty, które zapewniają, że wszystkie decyzje w Polsce będą podlegały tylko biskupom, mieszkającym w Polsce i będącym obywatelami Polski, i że biskupi mają złożyć przysięgę na wierność państwa polskiego.

Prawo mianowania biskupów, które posiadali królowie polscy, konsul francuski i król bawarski, w naszym konkordacie całkowicie należy do Stolicy Świętej, tylko przed mianowaniem Watykan „upewni się,“ czy Prezydent Rzeczypospolitej niema przeciw kandydatowi zarzutów natury politycznej. Ale nie powiedziano, że w razie istnienia takich zarzutów Watykan nie mianuje go.

Niema też rząd polski prawa usunięcia duchownego z jego stanowiska nawet wtedy, gdy jego działalność będzie sprzeczna z bezpieczeństwem państwa, tylko może przedstawić zarzuty przelozonemu duchownemu i ten w ciągu 3 miesięcy poweźmie „właściwe zarządzenie.“ A jeśli to zarządzenie nie będzie „właściwe“ z punktu widzenia państwa, a będzie „właściwe“ z punktu widzenia biskupa, to ksiądz pozostanie na swym stanowisku.

Kary więzienne księży będą odsiadawali w klasztorach. Jeżeli więc ksiądz będzie skazany za zbrodnię przeciw państwu, a duchowni uznają, że to nie taka wielka rzecz, to kara naznaczona przez państwo może zamienić się na zwykłe życie zakonnika.

Dobra duchowne podlegają parcelacji z tym, że duchowni mają prawo wybrać dla siebie ośrodek i parcelację przeprowadzić z wolnej ręki. Lasy, które w całej Polsce mają być własnością państwa, pozostają w rękach duchownych. Podatki duchowni mają płacić od dóbr osobistych.

Nauka religii jest pod kontrolą duchowieństwa i nauczyciele religii mogą być mianowani tylko z pośród kandydatów, przedstawionych przez duchowieństwo.

Duchowni są wolni od służby wojskowej.

Widzimy więc, że ten konkordat zawiera cały szereg postanowień, które odbiegają od uroszczeń naszego klera, jak np. żądanie ks. Wyřebowskiego, żeby duchowni nie płacili podatków, albo groźba arcybiskupa Teodorowicza, że w razie parcelacji dóbr duchownych dojdzie do wojny religijnej.

Mimo to konkordat, jest ograniczeniem praw państwa nad częścią własnych obywateli. I dlatego jedynym rozwiązaniem sprawy jest oddzielenie kościoła od państwa tak, jak to jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północ. lub Francji.

Dr. M. Czarnecki.

## Góra Królowej Bony.

Nad modrą Narwią góra ta leży,  
Co zwie się „Górą Królowej Bony“,  
Lud opowiada—i święcie wierzy,—  
Ze biją w nocy nieraz tam dzwony,  
Że, kiedy wiatru wioną podmuchy,  
Daje się pono słyszeć gawędy,  
Jak je prowadzą z sobą złe duchy,  
Co pokutują za dawne błędy...

Niegdyś—tak mówią—stał na tej górze,  
Gdzie dziś w nieładzie wznoszą się wały,  
A dawniej kwitły prześliczne róże,  
Królowej Bony pałac wspaniały —  
Wielki, we włoskiej architekturze,  
Pod ziemię nagle zapadł się cały.  
Odtąd coś straszny, gdy, na zegarze  
Mała wskazówka północ pokaze.

Ludzie się boją o nocnej porze  
Przechodzić tędy; każdy się stara  
Obejść tę górę, jak tylko może,  
By nie spotkała go jaka mara  
Lub nie nastąpił djabeł na nogi...  
Woli opodal trzymać się góry,  
Bo lepiej—mówi—z równej zejść drogi,  
Nizli się dostać djabłu w pazury...

Wspaniały widok z góry tej szczytów:  
Czaruje, pieści, porywa wzrusza —  
Wzrok zda się tonie w morzu zachwytyłów,  
A przezeń pragnie wyskoczyć dusza  
I hen ulecieć w rozświet błękitów,  
Jak czajka srebrna i pióropuszcza,  
Co się rozczuli, rozrzewni w śpiewie,  
Gdy ją obudzi świtu zarzewie.

Narew, jak szarfa błękitno-sina,  
Płacze się w koła wśród łąk zieleni,  
Strojna i wiotka, tak jak dziewczyna,  
Gdy w blasku słońca się zarumieni  
I zaigrywać z wiatrem poczyna,  
Bo wtedy cała w oczach się mieni:  
Zda się łagodna, miła zalotna,  
To znów za chwilę—gniewna i psotna...

A dalej łąki, wioski i dwory,  
Pola, doliny, zgorza i gaje...  
Na tle prześlicznej wiosennej pory  
Grają jeziora, szemrzą ruczaje, —  
Z pozanich z szumem kłonią się bory...  
A w dali, w dali—tak się wydaje —  
Chyli się jakby niebo ku niwie,  
Całunkiem cichym tuląc ją tkliwie...

Wł. Mackiewicz.

## Pocieszające oznaki.

Zamiary ojców miasta Łomży, mające na celu doprowadzenie miasta do należytego stanu pod względem sanitarno-hygienicznym i estetycznym, zaczynają wcielić się w czyn. Jako przykłady wskażę na, jako takie, uporządkowanie alei wzdłuż szosy Śniadowskiej i trotuara po drugiej jej stronie, wybrukowanie ul. Cmentarnej, pomiędzy rynkiem Zambrowskim i szosą Śniadowską, przeznaczenie w budżecie miejskim na 1925 rok 40.000 zł. na regulacje i brukowanie i placów, 15000 zł. na studnie artezyjskie, 10.000 zł. na częściowe wykonanie pomiarów miasta, i t. d. Jak widać z powyższego inwestycje miejskie zostały zapoczątkowane i powoli będą rozwijać się, po kilkunastu latach absolutnego w tej dziedzinie застоju, wywołanego zawieruchą wojenną i brakiem środków finansowych.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia niektórych z ostatnich poczynań naszego Magistratu. Otóż w przeciągu kilku dni bawił w Łomży (3, 4 i 5 marca b. r.) specjalnie zaproszony przez Magistrat znany w Polsce ogrodnik-planista Stanisław Brzozowski z Warszawy, według projektu którego przed 19 laty został założony ogród przy b. Domu Ludowym, w celu opracowania projektów zastrzeżenia placów, skwerów, alei i dalszego rozwoju istniejących już w naszym mieście ogrodów. Sprawa ta jest wielkiej wagi, gdyż Łomża ma przed sobą świetną przyszłość z chwilą połączenia jej koleją żelazną z Grajewem i uregulowania Narwi, która dzięki regulacji, stanie się jedną z główniejszych wodnych arterji komunikacyjnych, zdolną ożywić tętno życia gospodarczego znacznej połaci kraju, dotychczas zupełnie zaniedbanej, lecz posiadającej świetne warunki dla rozwoju całych gałęzi produkcji, jak to: setki tysięcy hektarów łąk zabłoconych i bagien, które po osuszenia dadzą podstawę dla rozwoju na szeroką skalę hodowli bydła i mleczarstwa, wielkie złoża torfowe, ogromne przestrzenie zdewastowanych obecnie lasów, nie mówiąc już o rolnictwie w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu.

W obecnej już chwili, chociażby ze względu na wielką liczbę szkół najrozmaitszego typu, Łomża jest ośrodkiem kulturalno-naukowym dla szeregu powiatów. Łomżę słusznie można byłoby nazwać „miastem szkół“. A więc władze municypalne muszą dążyć do nadania miastu bardziej estetycznego wyglądu, do

czego w znacznym stopniu przyezynić się może należyte jego zadrzewienie.

Na posiedzeniu Komisji plantacyjnej przy Magistracie z udziałem p. Brzozowskiego zostały opracowane ogólne wytyczne projektu plantacji miejskich. Przytem p. Brzozowski poznał członków Komisji z całością zagadnienia, przytoczywszy, jako przykład, Warszawę i miasta zachodniej Europy, a w szczególności zwrócił uwagę na konieczność założenia przez Magistrat własnych szkółek drzewnych na obszarze przynajmniej 4 morgów, skąd czerpany byłby materiał na zadrzewienie miasta; że nie może być mowy o zadrzewieniu ulic, dopóki trotuary nie zostaną należyte poszerzone kosztem jezdnii, gdyż drzewka, o ile nie mają ulegć zniszczeniu przez ruch kołowy, muszą być sadzone obowiązkowo na trotuarach, a nigdy na jezdni, przy czem sadzonki muszą być starsze, dzięki czemu nie tak łatwo ulegają zniszczeniu; że estetyczny wygląd miasta i jego zdrowotność wiele wygrałyby, gdyby zadrzewienie zbocza wzgórz na Rybakach; że Ogród Miejski przy ul. Szosowej musi być zupełnie inaczej rozplanowany i zadrzewiony, oraz zdrenowany, w celu usunięcia nadmiaru wilgoci, co czyni go malarycznym, a prócz tego, o ile to możliwe, powiększony w stronę Skowronek; park zaś przy szosie Śniadowskiej poszerzony w kierunku cmentarza na kilkadziesiąt metrów, a plac, przeznaczony dla zabaw dziecięcych, zadrzewiony odpowiednio do pozostałej części parku, z którego wszystkie topole jaknajprędzej muszą być usunięte, gdyż głośzą one inne drzewa i krzewy, a przede wszystkim rzadkie okazy drzew iglastych, służących ozdobą parku; że w ogrodach miejskich, przeznaczonych do spaceru, o ile one mają być racjonalnie prowadzone, nie mogą odbywać się ćwiczenia sportowe i publiczne zabawy, co dotychczas, jak nam wiadomo, na szeroką skalę było praktykowane. Skwer na placu Kościuszki ma być zmieniony w ten sposób, że jezdnia będzie przechodziła przy trotuarze, aleje zaś odsunięte ku środkowi placu. W pierwszym rzędzie mają być zadrzewione ulice: Dworna, Polowa, Bernatowicza i Stacha Konwy; placiki: przy ulicy Dwornej naprzeciwko kościoła Panieńskiego i na Rembielinie naprzeciwko szpitala św. Ducha, wreszcie skwery na placu Poetowym, gdzie w krótkim czasie ma stanąć pomnik „Bohaterom, poległym w obronie Ojczyzny“. Przez pisanego była wysunięta myśl urządzenia alei po obu stronach szosy Obwodowej,

w jakim celu mogłyby być zażytkowane pasy przydrożne, leżące bezażytecznie, dzięki czemu Łomża otrzymałaby kilka kilometrową aleję, okalającą miasto.

Pan Brzozowski podjął się sporządzić szczegółowe projekty wraz z kosztorysami plantacji miejskich. Więcej mamy nadzieję, że po kilku latach systematycznej i programowej pracy w tym kierunku uda się naszym władzom miejskim starożytny gród Łomżę, prześlicznie położony pod względem topograficznym, uczynić jednym z piękniejszych prowincjonalnych miast Rzeczypospolitej.

Jak widać z prasy nasze władze prawodawcze i wykonawcze poważnie zaczynają myśleć o rozbudowie miast polskich. W niedługim czasie ma być wniesiona do Sejmu odpowiednia ustawa i wypuszczone obligacje, gwarantowane przez państwo na sumę do 500 milionów złotych. Jest nadzieja, że kwestja mieszkaniowa, ta plaga egipska dla ludności miast naszych, zostanie wspólnymi wysiłkami społeczeństwa i rządu usunięta w podobny sposób, jak została uzdrowiona walata i finanse nasze. Sześć Boże tym wielkim poczynaniami.

*Inżynier J. Sienkiewicz.*

## Oszczerstwa endeckie.

W brakowej szmacie endeckiej „Dwugroszówką“ zwanej, z dnia 25 i 27 lutego r. b. anonimowy „T. Karp“ opisuje „zbrodniczą działalność Okonia na pograniczu Prus Wschodnich.“ Można było nie reagować z awagi na to, że oszczerstwa są jedyną bronią naszej prawicy, gdyby za tym anonimowym autorem artykułów nie ukrywali się nasi łomżyńscy posłowie, a w szczególności „patentowany“ obrońca Kurpiów. W artykułach „Dwugroszówki“ autor stara się pasować siebie na ryceza, który w czasie wiosennych zajęć r. 1924 w powiecie Kolneńskim, obronił Kurpiów przed represjami władz, oraz przywłaszczył sobie monopol na zjednywanie Mazurów Pruskich dla Polski. Obojętnym dla mnie jest ks. Okoń wraz ze swą przeszłością, lecz, w imię prawdy, należy stwierdzić, że bynajmniej działalność jego na Kurpiach nie jest taką zbrodniczą, jak ją przedstawił anonimowy autor w „Dwugroszówce.“ Byłem na wiecu w Łysych w 1922 r., który wypadł dla Okonia imponująco, a jeżeli trochę potarbowano naczelnika poezty, to sam on to spowodował, a więc na to zasłużył. Zresztą ludność na niego uskarżała się oddawna,

co doprowadziło do usunięcia p. naczelnika.

Człowiekiem bez żadnego honoru jest autor cytowanych artykułów, jeżeli śmie zwać staruszkę, jaką jest p. Radnicka z Kraszy, nazywać „Okoniową panną.“ Kobieta ta wychowała już dorosłych synów i wnuków, może nieco mądrzejszych od oszezercy. P. Radnicka jest znaną w całej okolicy, jako kobieta uczciwa, pracowita, energiczna i przedsiębiorcza. Nie żałowała trudu, aby dzieci wykształcić, co na Kurpiach rzadko się zdarza.

Nieuczciwością i absurdem jest również twierdzenie autora, jakoby agitacja Okonia miała wpływać na złe usposobienie do Polski praskich Mazurów, zamieszkałych na pograniczu. Znam Mazurów, gdyż pracowałem w Olsztynie, a później w Jansborgu w czasie plebisytu i mogę z całym spokojem oświadczyć, że właśnie p. Dmowski i Padarewski, wychodząc z błędnego założenia, aby w obszar plebisytowy włączyć jak największe tereny, przyezynili się, że głosy Warmji i paru innych powiatów, oddane na rzecz Polski, stanowiły znikomy odsetek — 2%, w morzu oddanych głosów za Niemcami. Nie należy się łudzić, że papierową agitacją, graniem na sentymentach uczuciowych i religijnych, połączonych z materjalizowanymi Mazurów praskich, a to tymbardziej, że większość tam jest ewangelicka. Młodzież tamtejsza przeszła wzorową szkołę praską i jeżeli starsi byli usposobieni do nas obojętnie, to młodzież — wrogo.

Dopóki Polska ekonomicznie nie stanie na nogach, by mogła zaimponować prusakom, dopóty nie się nie zmieni. Wydawanie pieniędzy na takie świstki, jak „Gość Paszezański“, który służy Kurpiom do kręcenia papierosów, jest niczym innym jak subsydowaniem roboty endeckiej: pod przykrywką celów ogólnonarodowych uprawia się agitację partyjną.

Papierową agitacją Niemcy w czasie plebisytowym mało się posługiwali, lecz przede wszystkim szkody, wyrządzone przez Moskali ludności mazurskiej, hojnie wynagrodzili, a spalone budynki odbudowali i to samo za siebie najlepiej mówili. I co tu mają do gadania Okonie lub Chętniki, skoro każdy Mazar praski na własne oczy widzi u nas leżące w gruzach wsie, obdarte i wynędzniałe mieszkańców pogranicza.

Nie wypada również nazywać, jak to czyni autor artykułów, podpisujący się „Karp“, swych rodaków ciemnymi. Nie należy tego robić chociażby dla tego, że

mogą wam się przydać podczas wyborów, kiedy potrzeba będzie ich głosów. My, ciemni, tego Wam nie zapomnimy, również nie zapomnimy interpelacji posłów łomżyńskich, złożonej po zajściach wiosną r. u., w której domagaliście się energicznego wystąpienia władz przeciwko zbuntowanej ludności. Gdyby nie sprężysta działalność posłów z „Wyzwolenia“, którzy w liczbie czterech adali się w Kolneńskie, urządzili cztery imponujące wiece i wpłynęli na bawiącego wtenczas w Kolnie wojewodę, aby usunął starostę, niewiadomo czem by się to skończyło. Następnie Klub Poselski „Wyzwolenia“ zgłosił nagły wniosek w Sejmie, który został uchwalony, a łomżyńscy posłowie zdobyli się zaledwie na skromną interpelację, czyli zapytanie, skierowane do Ministra.

Nie prawdą jest twierdzenie autora, że wodzem w tak zwanym „marszu“ na Kolno miał być syn p. Radniekiej, gdyż był to samorzutny odrach rozpaczliwej ludności, która, nie mogła wytrzymać ciężarów podatkowych i była sprowokowana zachowaniem się polieji przy fantowaniu rzeczy. Ubolewa następnie autor, że Okoń rozbija mu jego związki kulturalno-oświatowe. Widocznie nie wiele one warte, skoro jedno słowo Okonia niweczy całą długoletnią pracę.

Dalej autor twierdzi, że ludność na wiecach w Kuziach, Myszynca, Czarni i Kadzidle publicznie protestowała przeciwko szkodliwej agitacji Okonia. Jest to zwykła blaga, gdyż nasi „dostojni“ łomżyńscy posłowie, jak w Sejmie tak

i w okręgu wyborem, zachowują grobowe milezenie. Kiedy zjawili się w Kolnie, to zostali wygwizdani, a w Kadzidle „Kurpiowski Cyceron“ wywinął koziołka ze stołkiem, nie zdążywszy zagaić wiecu.

W końcu szczytem oszczerstwa jest twierdzenie anonimowego autora, że Okonia popiera „Wspólna Praca“ wydawana przez „bolszewika Hryniewieza.“ Jeżeli chodzi o ścisłość, to przecież ks. Okoń wam, panowie, wyświadczył usługę podczas wyborów w okręgu łomżyńskim. Zawdzięczając jemu odebraliście „Wyzwolenia“ jeden mandat poselski. Co się tyczy „Wspólnej Pracy“, to ona nie pójdzie waszemi plagawami drogami i występować będzie zawsze w obronie prawdy i sprawiedliwości.

Pamiętaj autorze, że karły bite po pysku, liżące baty rosyjskich generałów, ofiarowujące im złote szable i zadawalnijące się klozetową autonomją, nie mają prawa do szacunku. Tracą oni grant pod nogami i własną śliną wkrótce się adławia. Nie martw się o los Karpiów, których nazywasz „ciemną hołotą“, oni, choć biedni, ale uczciwi i dumni, napewno więcej na moralnych sprawach morderstwa Pierwszego Prezydenta głosów nie oddadzą.

*Stanisław Krupka z gminy Turoślańskiej, słuchacz wydziału dyplomatyczno-konsularnego Szkoły Nauk Politycznych.*

#### DOPISEK REDAKCJI.

Artykuły „Dwugroszówki“, przepełnione insynuacją i kłamstwem, nie mogą nas obrazić. Trzeba, być ostatnią kanalją, żeby

poruszać sprawę udziału lewicy łomżyńskiej w Rewkomie, zbadanej sądownie i wysłwieconej publicznie przez władze wojskowe i administracyjne. Jeżeli chodzi o stosunki na Kurpiach, to podkopują je sami działacze endecy. Słyszeliśmy, np., że ludność z pod Myszynca, nie mogąc się doczekać przeniesienia do innej parafii zlenawidzonego proboszcza, zamierza uciec się pod skrzydła Kościoła narodowego.

#### Ku uczczeniu ś. p. Gabriela Narutowicza.

Aby uczcić pamięć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, zamordowanego przez zdegenerowanego zbrodniarza, w całej Polsce organizują się komitety, które mają na celu wybudowanie domu akademickiego dla słuchaczy politechniki, wzniesienie sarkofagu w katedrze św. Jana i wydanie książki pamiątkowej, poświęconej ś. p. G. Narutowiczowi.

Łomża również powołała taki komitet do życia. Pan Starosta Nazimek, Prezydent p. Świdorski i Prezes Rady Miejsk. p. Antosiewicz zainaugurowali zebranie przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji społecznych, które odbyło się dnia 8/III 25 w sali Rady Miejskiej. Niezwykła w Łomży punktualność zebrania i obecność znacznej ilości obywateli wskazuje, że i w Łomży drgnęło sumienie narodowe. Namietności, które spowodowały tragiczny zgon pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej nieco przycichły, i dziś rozsądni ludzie ze wszystkich obozów widzą, że Polska musi zdecydowanie wybrać jedną z metod rozwoju dziejowego, jakie widzimy w świecie. Albo pochwalamy zamachy i przelew krwi w imię

## Z MOJEGO ŚMIETNIKA.

(FELJETON)

W łonie zarządu „Latni“ powstał projekt zorganizowania wszystkich chórów w jeden zespół. Odbyło się kilka posiedzeń Zarządu wraz z kierownikami wszystkich chórów; zaprojektowano kilka większych i poważniejszych utworów chóralnych, zastanawiano się nad techniczną stroną opracowywania — zdawałoby się, że nie stoi na przeszkodzie ku temu, by w dniu 3 maja dać wyraz uczuciom polskości, przed społeczeństwem złożyć egzamin z pracy, a iniektorom i wykonawcom zapewnić moralne zadowolenie, że cel, do którego dążą — krzewienie pieśni wśród najszerzych mas społeczeństwa — został, choć w małych ramach, osiągnięty. Lecz nie — nie tędy drogą! Pomyłono się, sromotnie się za-

wiedziło! I to na kim? Na swoich własnych członkiniach chóru mieszanego! Bo i jakżeż — one: „solistki“, „wielkie talenty“, „błękitna kręwa“, omal że nie parpurowa, czyż mogą zmieszać się z „tłamem“ robotników i robotnie, sklepowych, szwaczek, one — urzędniczki 18 kategorii, one — skromne i bezduszne nauczycielki mazyki, one — panny na wydaniu, poplamyły by sobie szaty z perkalu i baranie kożuszki o ten „tłam“ biednych, lecz uczciwych pracowników.

Wstyd!!!

Kultaro gdzie jesteś?!

\* \* \*

Znów sprawa i znów parę tygodni aresztu. Ciągali go rosjanie — ciągają i swoi: za to, że swoje przekonania wypowiada śmiało i otwarcie, za to, że chce by lepiej było żyć każdemu obywatelowi w Polsce; za to, że wskazuje na życiowe omyłki. A może i nie za to.

Prędeż za to, że jeszcześmy się nie wyzbyli prywat, że nie możemy wyrzucić precz naszych ambicji, że nie możemy spokojnie patrzeć na swoich politycznych przeciwników, że podobni jesteśmy do tych psów, gryzących się o nie nie wartą, gołą kość!

\* \* \*

Ho! ho! ho! Komitet budowy pomnika poległym, po kilku latach wyczekiwania, już zaczyna zwozić materiał: są już kamienie, płyty żelazne — „szmele“. Poczekajmy nie wiele, jeszcze parę latek, a ujrzymy 1½ robotnika przy kopaniu fundamentów, a po naszej śmierci (daj Boże jaknajdłuższej) nasze wnuki będą mogły podziwiać.. miejsce schadzek wron i gawronów na wyrosłym z matłkich drzewinek dzikim lesie.

Si.

tych lub innych przekonań i wступujemy na drogę rosyjską, gdzie prawie żaden car nie umarł śmiercią zwykłą i gdzie obecnie również panuje prawo pięści, albo, świadomi odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, weźmiemy wzór z Anglii, gdzie najbardziej radykalne zmiany przechodzą drogą uchwał większości. Dziś widać, że olbrzymia większość społeczeństwa zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce w okresie zamachu na pierwszego prezydenta i zbrodniczych knońców Pogotowia Patriotów Polskich. Dziś przez uczczenie ś. p. Gabryela Narutowicza dajemy świadectwo, że chcemy rozwój Polski prowadzić drogą demokracji i ewolucji.

Obszerniejszy Komitet wyłonił z pośród siebie wydział wykonawczy w osobach: prezydenta miasta Świdierskiego, jako przewodniczącego, i p. p. K. Antosiewicza, d-ra M. Czarneckiego, H. Epsztejna, J. Giełczyńskiego, F. Hryniewicza, Z. Maciejewskiego, H. Mejera, maj. Raganowicza, W. Szejcera, J. Wejmera i przedstawiciela Sejmiku łomżyńskiego, jako członków. Postanowiono urządzić akademję ku czci ś. p. G. Narutowicza w sali gimnazjum żeńskiego w dniu 29 Marca r. b. ze współudziałem mecenasa Paschalskiego i postać na Sejm Śmiarowski, oraz zapoczątkować akcję zbierania ofiar na budowę domu akademickiego. M. C.

## Nowa Szkoła Zawodowa w Łomży.

Z iniejąty wizytatora szkół zawodowych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pana Z. Piotrowskiego została otwarta w Łomży Szkoła Zawodowa Doksztalająca dla ter minatorów.

Uroczysty akt otwarcia, nastąpił dnia 3. b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w szkole miejskiej przy ul. Giełczyńskiej № 15. Nie dostrzegliśmy niestety na nim, ani prezydenta miasta, ani prezesa Rady Miejskiej.

Po przemówieniach Inspektora Szkolnego p. Cyburta, Ławnika Magistratu p. A. Antosiewicza i Kierownika Szkoły p. Milezewskiego, którzy wyjaśnili nowowstępującym uczniom zadania szkoły, jaki pożytek ona przyniesie dla rzemiosła, handlu i przemysłu, a zatem i Państwu, przystąpiono tegoż dnia do lekcji.

Szkoła ma mieć 3 klasy; nauka będzie trwała minimum 3 lata, bez względu na zawód ucznia. Nadto w miarę potrzeby, może być otwarta klasa przygotowawcza. Program opracowany został w założeniu, że uczniowie, wstępu-

jący do 1-ej klasy, posiadają przygotowanie, odpowiadające ukończeniu 4 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydatów do szkoły zgłosiło się 135, z których zakwalifikowano do klasy przygotowawczej tylko 69; tych podzielono jeszcze na dwie grupy A. i B. Uczniowie grupy A. od 1-go września r. b. przechodzą do klasy 1-ej, grupy B. — dopiero w roku 1926.

Wobec nader niskiego poziomu naukowego pozostałych 66-ciu kandydatów postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o udzielenie specjalnego kredytu, na założenie dla nich kursów doksztalających.

W szkole zawodowej wykładane będą: 1) Religja. 2) Język polski łącznie z korespondencją ogólną i handlową. 3) Nauka o Polsce: a) krajoznawstwo łącznie z historją, b) nauka o obywatelstwie i prawoznawstwo. 4) Rachunki, arytmetyka, wstępne wiadomości z algebry 5) Hygiena ogólna i zawodowa. 6) Rysunki i kreślenie: a) rysunek odręczny i szkicowanie, b) kreślenie geometryczne łącznie z nauką geometrii, c) kreślenie i rysunek zawodowe, modelowanie. 7) Przedmioty teoretyczne, przystosowane do potrzeb poszczególnych zawodów, np.: mechanika stosowana, materiałoznawstwo, łącznie z chemją, fizyka stosowana, maszynoznawstwo, obróbka ręczna i maszynowa, technologia i t. p. 8) Ćwiczenia praktyczne. 9) Organizacja warsztatowa i fabryczna.

Nauka odbywa się 5 razy tygodniowo po dwie godziny dziennie: lekcje rozpoczynają się o godzinie 6-ej wieczorem. Do szkoły przyjmowani są tylko chłopcy. Nauka jest bezpłatna. Szkoła utrzymywana jest przez miasto, przy 50% subydjum państwowym.

Do kierownictwa szkołą powołana została Rada Nadzorcza z pięciu osób, która nie skryształowała dotychczas programu swej działalności. Między innymi, przedstawiciel Magistratu ławnik A. Antosiewicz stoi na stanowisku, że szkoła przeznaczona jest wyłącznie dla terminatorów, zatrudnionych u majstrów cechowych, i stara się w tych tylko ramach zamknąć całą działalność szkoły. Aby na samym początku nie spażyć idei szkoły, należy jaknajprędzej wątpliwości te wyświecić.

## OD REDAKCJI.

Upraszamy Szanownych odbiorców „Wspólnej Pracy” o uiszczenie zaległej prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy zaprzestać wysyłania pisma.

## W imię słuszności.

W № 14 „Życia i Pracy” z dnia 15 latego r. b. okazał się list z Wysokiego Mazowiecka, w którym autor, ukrywający się pod pseudonimem „Uczestnik”, pomieszcza „groch z kapustą”, napada na stowarzyszenie spożywców „Snop”.

Zdaje on niby sprawozdanie z wieca poselskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie”, który odbył się w dnia 25 stycznia r. b., a pisze o rzeczach, które nie wspólnego z wiecem nie mają, i o czym nie było mówiono, a więc o Związku Handlowym Rolników, o samorządach parafjalnym, o Waleronie, o Dąbskim i Downarowiczu, o Lednickim; wreszcie całą winę za to, że jakimś p. Wróblewskiemu uczestnicy wieca nie dali mówić i że wogóle wiec się odbył, składa na stowarzyszenie spożywców „Snop”, prezesem zarządu którego jest p. Tyszek, przewodniczący wieca.

Należę do władz stowarzyszenia „Snop”, różnię się pod względem poglądów politycznych z p. Tyszką, ale muszę zupełnie bezstronnie stwierdzić że p. Tyszek, o ile jest dobrym ludowcem, to jeszcze lepszym kooperatystą, i że na terenie stowarzyszenia nie dostrzegłem żadnej agitacji politycznej. Byłoby źle, żeby do stowarzyszenia należeli tylko ludzie jednokowych przekonań politycznych, a jest zupełnie dobrze jeżeli należą wszyscy, gdyż to gwarantuje apolityczność instytucji. W stowarzyszeniu p. Tyszek jest współdziałcą i, jeżeliby chciał uprawiać politykę partyjną, pierwszy przeciwko temu energicznie bym wystąpił.

Rozamię o co korespondentowi i jego zwolennikom chodzi: jeżeliby prezesem stowarzyszenia był ksiądz lub jakiś endek, to wszystko byłoby w porządku, a że jest „wyzwoleniec”, to całe stowarzyszenie nie jest warte.

Na miły Bóg — dokąd to wszystko zaprowadzi.

*Kooperatysta.*

## Z Myszyńca.

Każdy szanujący się obywatel musi wiedzieć coś niecoś o stolicy karpiońskiej Myszyńcu. Od czasu do czasu piszą o naszych stosunkach: gazeta księżowska „Życie i Praca” i gazeta endecka „Dwugroszówka.” Wymyślają do spółki ks. Okoniowi, który przyjeżdża do nas na wiece, i wychwalają pod niebiosy ks. prałata, proboszcza miejscowego. Konia z rzędem tem, kto ogadnie za co wymyślają pierwszemu i za co chwala drugiego? Na szczęście Karpie nie przy-

wiązają żadnej wagi do tych piśmideł i rząda się własnym chłopskim rozumem.

Ja nie jestem literatem, a chciałbym parę naszych bolączek poruszyć, czyli wywlec na światło dzienne, to też zgóry upraszam panów czytelników o pobłażliwość.

Mamy akaszerkę p. Lipińską. Różni różnie o niej sądzą — ja chcę tylko powiedzieć, że jest za droga dla niezamożnej ludności: bierze, ni mniej ni więcej, tylko po 150 zł. od poroda, nie licząc dobrego wikt i podarunków, w postaci materiału na blazkę i t. p. Pani L., nie mając na miejscu konkurencji, jest mało wyrozumiała, bo kiedy jeden z nauczycieli ludowych nie był w stanie zapłacić zgóry całego honorarium, to, bez najmniejszego namysłu, zaskarżyła go do sądu. Nie dziwnego, że miejscowa ludność omija akaszerkę, z narażaniem własnego zdrowia, a może i życia. Czyżby się nie znalazła jaka wyrozumialsza osoba i, zamiast klepać biedę w mieście, nie osiadła w naszej Karpiowskiej stolicy?

W miejscowym sądzie pokoju odbył się niedawno ciekawy proces — o zwrot wydatków, związanych z niedoszłym do skutku ślubem. Cała ta sprawa jest arcyzabawna! W roku zeszłym zgłosili się do ks. prałata narzeczeni i, opłaciwszy koszty kościelne w ilości 45 zł., zamówili ślub. W oznaczonym dniu przyjechali do kościoła, lecz z małym opóźnieniem, co spowodowało powrót bez ślubu do domu weselnego. Tu odbyła się tradycyjna sata uczta, po której pan młody rozmyślił się i zaniechał poprowadzenia ukochanej do ołtarza. Matka panny młodej wniosła powództwo do sądu przeciwko niedoszłemu zięciowi o zwrot wszystkich kosztów, a w tej liczbie i 45 zł., zapłaconych ks. prałatowi. Sąd powództwo uwzględnił.

W Myszynie zachowała się dzwoniца, pochodząca prawdopodobnie z początku XVII stulecia. Ze względu na swą strukturę, stanowi ona swego rodzaju zabytek architektoniczny, o zachowanie których sąsiedzi — Niemcy bardzo dbają. Tymczasem miejscowy proboszcz, nie tylko nie otoczył dzwoniцы należyłą opieką, lecz rozpoczął jej rozbórkę, przeczając cegłę na zabudowania gospodarcze. Wdały się władze i rozbórkę wstrzymały. Obecnie jednak boczne skrzydło dzwoniцы pozostaje bez przykrycia, co przyczyni się do prędkiego zrujnowania zabytku. Zwracam na to uwagę odnośnych czynników, opiekujących się zabytkami narodowymi.

*Przykładowy parafjanin.*

## Z Grajewa.

Chcę w dalszym ciągu podtrzymać węzły przyjaźni, jakie mnie łączą ze „Wspólną Pracą“, chcę garścią nowin z naszego zakątka podzielić się z czytelnikami tego pisma.

W początkach stycznia r. b. miał miejsce wypadek szkarlatyny w koszarach 9 pułku strzelców konnych w Grajewie.

Los zrzucił, że dziecko lekarza pułkowego zmarło. W koszarach tych mieszka również nauczycielka szkoły powszechnej. Należałoby się spodziewać, że władze winny zareagować na wypadek ten w ten sposób, by nie dać się rozszerzyć epidemii. A co zrobiono: oto 5 stycznia r. b. w tych samych koszarach odbyła się towarzyska zabawa taneczna, w której wzięło udział sporo osób. P'o paru dniach nauczycielka szkoły powszechnej, mieszkająca w koszarach, złożyła raport o chorobie swej władzy i wyjednała na tej podstawie paradniowy urlop.

Co na to odnośne władze, powołane do walki z epidemiami.

*Civis.*

### PRZYPISZEK REDAKCJI.

Korespondencja niniejsza, nadesłana w Styczniu r. b., przez przeoczenie nie została w swoim czasie wydrukowana.

## Z Wysokiego Mazowiecka.

Świeżo mianowany wikary w Wysokim Mazowiecku dnia 22 lutego r. b. objeżdżał parafię. We wsi Osipy Nowe, zamiast wypisać kartki do spowiedzi i zbadać postępy dzieci w nauce religij, prowadził zawziętą agitację przeciwko stowarzyszeniu spożywców „Snop“, dowodząc, że „każdy, kupujący bochenek chleba w tym stowarzyszeniu, uderza kamieniem w kościół“.

Stowarzyszenie Spożywców „Snop“ składa się z samych chrześcijan i prowadzi jedyną chrześcijańską piekarnię w Wysokim Mazowiecku. Nasuwa się więc pytanie: w czym imieniu i na czyją korzyść ks. wikary agituje?

*Konstanty Mentecki.*

## Zjazd Kółek Rolniczych w Łomży.

Na wezwanie Białostockiego Wojewódzkiego Wydziału Kółek Rolniczych stawilo się do Łomży w dniu 8 Marca r. b. stu kilkudziesięciu delegatów istniejących już na terenie powiatów łomżyńskiego i kolneńskiego kółek rolniczych, względnie osób, które pragną założyć nowe kółka. W dyskusji wyjaśniło się, że wszelka działalność kółkowa, od czasu wyborów do Sejmu, zamarła, co dowodzi, że kółka zostały opanowane przez T-wo Rolnicze Łomżyńskie tylko ze względów politycznych. Zebrani, po ożywionej i wiele mówiącej o dotychczasowych stosunkach dyskusji, jednogłośnie uchwalili: powołać do życia wydział kółek rolniczych na powiaty łomżyński i kolneński, ustosunkowany bezpośrednio do Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie. Obszerniejsze sprawozdanie ze Zjazdu podane będzie w numerze następnym; dziś tylko zaznaczamy, że zebrani, odrzucając wszelką politykę, ujawnili wiele zrozumienia, zapału i chęci do pracy gospodarczej o własnych siłach, co jest dobrą wróżbą dla zapoczątkowanej sprawy.

S.

# KRONIKA.

**Z Rady Miejskiej miasta Łomży.** Na posiedzeniu w dniu 5 marca r. b. najpierw wszedł pod obrady wniosek Magistratu o zaprowadzeniu nowej numeracji domów na wzór miast większych, czyli w postaci trójkątnych latarni, oświetlanych w nocy. Pomimo bardzo wymownych motywów, przytoczonych przez prezydenta miasta, a popartych piśmiennymi wystąpieniami miejscowych lekarzy, wniosek spotkał się z gorącą opozycją radnych, dowodzących, że przy przeżywanym kryzysie ekonomicznym nie czas na podobne innowacje. Po ożywionej dyskusji, złagodzeniu wniosku przez radnego Hryniewicza, aby nową numerację wprowadzać stopniowo, zaczynając od śródmieścia i domów większych, oraz przyrzeczeniu Magistratu, że nie będzie stosował represji, wniosek został uchwalony większością 10 głosów przeciwko 8-miu, oczywiście zawiązującą tę tylko okoliczności, że wszyscy członkowie Magistratu głosowali za wnioskiem.

Następna sprawa — ustalenie miejsca pod budowę pomnika dla poległych w obronie Ojczyzny przeszła bez dyskusji, gdyż jedynym odpowiednim miejscem uważano skwer na placu Pocztowym. Jednocześnie Magistrat zakomunikował, że projekt pomnika, sporządzony przez artystę malarza Welońskiego, nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia odnośnych władz i że mają zajść w nim pewne zmiany, co do ornamentacji.

Trzecią z kolei sprawę — ustanowienia, na skutek żądania Województwa, drugiego etatu miejskiego weterynarza odrzucono z warunkiem wszakże, aby personel weterynaryjny został powiększony o jednego felczera. W dyskusji wyjaśniło się, że obecny lekarz weterynaryjny p. Bereza, po za badaniem mięsa na rzeźni, co może z powodzeniem wykonać mikroskopistka, żadnych innych czynności weterynaryjnych nie spełnia.

Podanie p. Płodowskiego o zmniejszenie czynszu dzierżawnego za miejsce pod warendę załatwiono przychylnie, z warunkiem postawienia nowej, zdejnowanej na zimę, warendy.

Uchwalono plan umorzenia niewykupionych dotychczas obligacji 6% pożyczki na budowę elektrowni, zaciągniętej w roku 1916. Losowanie obligacji, płatnych po 50 zł. za 100 rb., rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1926 r. i trwać będzie w ciągu 10 lat.

Przeciwko wnioskowi Magistratu o przesunięcie etatu kierownika wydziału IV go (opieka społeczna, szkolnictwo, urząd rozjemczy i inne) z IX ej do VIII kategorii plac spotkał się z opozycją radnego Podsiada, który wogóle uważał płace pracowników Magistratu za wygórowane. Po wyjaśnieniu,

że kierownicy pozostałych działów zaliczeni są do VII kategorii płac i że praca obecnej kierowniczkii działu IV go, p. Gierkiewiczowej, jest nawskroś pożyteczna, wnioszek Magistratu większością głosów przyjęto.

Wreszcie uchwalono wszczęcie w Urzędach Ziemijskich sprawy o przeprowadzenie likwidacji serwitutu pastwiskowego, przysługującego mieszkańcom-rolnikom w miejscowości „Pulwy.“

Po wysłuchaniu dwóch komunikatów Magistratu: o przyznaniu wojsku prawa własności do dwóch szop na Rybakach i gmachu, w którym mieści się Szkoła rzemiosł, oraz o przewalutowaniu kar za nieprzybywanie radnych na posiedzenia, obrady zakończono.

**Odczyt kapitana Mieczysława Fularskiego** Kapitan Fularski był delegowany do Brazylii z ramienia wojskowości dla zorganizowania życia społeczno-wychowawczego wśród tamtejszej młodzieży.

Przebywając tam przez 2 lata, poznał dobrze tamtejsze warunki i podzielił się w 2-ch odczytach — jeden dla młodzieży — drugi dla dorosłych — swemi spostrzeżeniami. Określił Brazylię jako kraj jakgdyby o 2-ch odrębnych kulturach: jedna zewnętrznie bardzo wysoka, koncentrująca się w miastach, chociażby takie Rio Janeiro, uważane słusznie za 8-my cud świata — i druga najzupełniej pierwotna, po którą nie trzeba nawet udawać się w głąb kraju — wystarczy najzupełniej 20—30 kilometrów od centrów miejskich.

Stan Parana, gdzie zgrupowali się nasi emigranci, przedstawia się dość zadawalniająco pod względem polskości. Prelegent podkreślił z dużą siłą, że owi analfabeci, bo tacy tylko tam początkowo wyjeżdżali — „doskonale zdali swój egzamin życiowy,“ gdyż zachowali swoją polskość znakomicie, a dzieci potrafilo wychować nawet w pewnym sentymencie dla Polski. Przy olbrzymich niewyzyskanych bogactwach naturalnych Brazylii — kolonia nasza ma duże szanse znakomitego rozwoju — brakuje tylko ludzi odpowiedzialnych.

Oprócz tego wygłosił referat o potrzebie przygotowania rezerw wojskowych i sposobach wykonania tego zadania. Ten drugi odczyt ścigał aż 31 osób do sali gimnazjum miejskiego. Gdzież przebywał wówczas cały oficjalny i nieoficjalny patriotyzm?

Oba odczyty, zarówno jak i referat, ilustrowane były bogato przezręczami, a oprócz tego demonstrował prelegent różne przedmioty z życia brazylijskiego, szczególnie bardzo bogatą kolekcję skór miejscowych zwierząt.

Odczyt pierwszy bardzo licznie zgromadził, jak zwykle, młodzież. Drugi, jak zwykle, bardzo nielicznie — starszych.

**Państwowe Gimnazjum Żeńskie w Łomży** urządza dnia 28 marca r. b. trzeci wielki koncert, na którym tym razem śpiewać będzie gwiazda opery warszawskiej p. Ignacy Dygas. Artysta, obdarzony cudownym bohaterskim tenorem, od szeregu lat porywa tłumy swym wielkiej potęgą i głębokim uczuciem głosem. Jest on najlepszym dziś Intrepreta-

torem utworów narodowego kompozytora St. Moniuszki. Jako Jontek w „Halce“ jest nieodświeżonym wzorem rozręskanego juhasa. W arji Stefana z „Strasznego Dworu“ głos jego płynie w zaświaty do matki z taką serdeczną łzą, iż zda się słuchaczom serce pęka na dwoje. Pan Dygas świeżo powrócił z Ameryki, okrywając nowymi wawrzynami imię artysty polskiego.

Państwowe Gimnazjum Żeńskie, zapoczątkowawszy cykl wielkich koncertów, zaprosiło gienjalnego artystę na jeden występ do Łomży, aby dać miastu nową strawę najwykwintniejszej kultury muzycznej.

**Rada Wychowania Fizycznego.** Magistrat miasta Łomży, pragnąc zapewnić licznym uczelniom i stowarzyszeniom sportowym odpowiednie warunki do pracy na polu wychowania fizycznego, powołał do życia Radę Wychowania Fizycznego, złożoną z przedstawicieli tych instytucji. W dniu 9 Marca r. b. odbyło się posiedzenie Rady pod przewodnictwem ławnika D-ra Peltyna. Dyskusja toczyła się nad wynalezieniem odpowiedniego placu dla zabaw, gier i ćwiczeń sportowych. Za najodpowiedniejsze pod każdym względem miejsce uznano place, położone naprzeciwko dworca kolejowego, po lewej stronie szosy Śniadowskiej. Postanowiono wyteńczyć starania o nabycie kilkumorgowego placu w drodze kupna z wolnej ręki, względnie przy pomocy wyłączenia. Narazie mają być wykorzystane place: S. Brzozy przy ul. Stacha-Konwy i wynajęty przez Magistrat na potrzeby szkół powszechnych przy szosie Śniadowskiej. Wreszcie obecni wyłonili z pośród siebie ściślejsze grono, złożone z 5 osób, mianowicie: p. p. Jawdyńskiej, Rotszylda, D-ra Świrskiego, Szejcera i Woyczyńskiego.

**Kasa Chorych.** W poprzednim numerze „Wspólnej Pracy“ mylnie wydrukowano, że pracownicy magistratu będą musieli ostatecznie zapisać się do Kasy Chorych w r. 1926. Według ustawy wszyscy pracownicy, a więc i miejscy mają obowiązek zapisać się do Kasy Chorych natychmiast po jej zorganizowaniu w danej miejscowości.

Pisząc o roku 1926, jako o ostatecznym terminie, autor miał na myśli „orzeczenie najwyższej instancji, która pozwoliła jednemu z magistratów, posiadających już uprzednio kasę chorych zorganizowaną na tych samych zasadach co i powiatowa kasa, na likwidowanie swych agend do r. 1926. Ten wypadek zupełnie nie dotyczy Łomży.

Pracownicy magistratu łomżyńskiego narażają się na to, że, zamiast teraz płacić składki miesięczne niewielkie, w razie oporu będą zmuszeni potem do zapłacenia od razu wszystkich składek, zaległych od stycznia 1925 r., wraz z karami.

Lekarze Kasy „Chorych“ udzielają około 25 porad dziennie. Niezwykle dużą pracą ma dentystka. Ilość ubezpieczonych stale wzrasta. Szereg osób już skierowano do szpitala św. Ducha na leczenie i operacje, kilka osób jeździło na prześwietlenie do specjalistów.

**Taksa lekarska.** Województwo Białostockie wydało takse dla lekarzy. W Łomży obowiązuje: za poradę w gabinecie lekarza 5 zł. w godzinach przyjęć i 7 zł. 50 gr. po za godzinami przyjęć; za wizytę na mieście 10 zł., za wizytę na mieście z żądaniem natychmiastowego przybycia 15 złotych. Od godziny 8-jej wieczorem do 8-jej rano za wizytę na mieście 20 złotych. Consilium podwójnie.

Lekarz ma prawo wziąć mniej albo i więcej od taksy, ale w tym ostatnim wypadku musi uprzedzić chorego zgóry o cenę. W razie braku umowy obowiązuje taksa.

Za świadectwa obdukcyjne płaci się 10 złotych. Za poród normalny 50 złotych, za operacje porodowe 75 zł., za zabiegi chirurgiczne od 25 do 150 złotych. Wyjazdy na wieś za każde ukończone pół godziny 4 zł. w dzień i 6 złotych w nocy.

Wszystkie powyższe normy są zgodne z pobieranymi dotąd przez lekarzy, tylko taksa za wyjazdy zasadniczo się różni od dotychczasowej. Lekarze łomżyńscy pobierali dotychczas 5 zł. od kilometra, nie licząc drogi powrotnej, i doliczali do tego opłatę za każdego chorego na miejscu.

W małych miasteczkach obowiązuje taksa wojewódzka: 3 zł. w gabinecie lekarza, 4 zł. 50 gr. po za godzinami przyjęć; na mieście 6 zł., w nocy 12 zł.

**Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego** urządza, wzorem lat ubiegłych, Związek Strzelecki w dniu 22 Marca r. b. Na program Obchodu złożą się: słowo wstępne, część koncertowa i obrazek sceniczny „Sen o Piłsudskim,“ napisany przez Karola Hoffmana.

**Wybory nowego Zarządu Koła inwalidów wojennych w Łomży.** Dowiadujemy się, iż dnia 5 kwietnia r. b. odbędzie się w sali „Mirażu“ w Łomży ogólne zebranie inwalidów wojennych, celem wyboru nowego Zarządu i prezesa. Zebranie to witamy z prawdziwą przyjemnością. Mamy nadzieję, że ono wywiąże się należycie ze swego zadania i wybierze z pośród siebie do Zarządu ludzi, cieszących się zaufaniem miejscowego społeczeństwa.

**Mecz piłki nożnej** odbył się dnia 8 Marca r. b. na boisku 33 p. p. pomiędzy drużyną tegoż a drużyną „Strzelca.“ Wynik 2:1 na korzyść drużyny Związku Strzeleckiego.

**POSZUKUJĘ** posady pomocnika rolnego, mam ukończoną praktykę i szkołę rolniczą Mieczysławów.  
Wiadomość w Redakcji.

## Od Redakcji.

Wobec tendencyjnego oświetlenia w „Życiu i Pracy“ i „Dwugroszowie“ procesu prasowego z oskarżenia dyrektora Osieckiego, w następnym numerze podamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad sądowych. Narazie zaznaczamy, że głębokie wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności wywarła dwugodzinna mowa mecenasa Świąrowskiego, na tle której bardzo niekorzystnie wypadło przemówienie oskarżyciela, i że wyrok, skazujący autorkę artykułu Jarnaszkiwicową na miesiąc a redaktora Hryniewicza na trzy tygodni więzienia, zapadł w większością głosów.

## Sprostowanie.

Wyczytawszy w poczytnym piśmie Sz. Pana wzmiankę o poczynaniach komitetu plantacyjnego w mieście Łomży, gdzie między innymi zaznaczono jakoby był twórcą parku Skaryszewskiego w Warszawie, pospieszam przesać sprostowanie, że twórcą zarówno całych plantacji m. Warszawy, jak i parku Skaryszewskiego jest pan Fr. Szantor, obecny redaktor pisma „Ogrodnik.“

Ponieważ nie mam zwyczaju ubierać się w cudze piórka, ośmielam się przeto najuprzejmiej prosić Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Wspólnej Pracy“ niniejszego sprostowania.

*Stanisław Brzozowski.*

## Sprostowanie.

Na zasadzie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, proszę Redakcję pisma „Wspólna Praca“ o wydrukowanie w najbliższym numerze tego pisma następującego sprostowania:

„Umieszczony w № 5 na str. 7 pisma „Wspólna Praca“ pod moim artykułem przypisek Redakcji o tem, że Komisja Sanitarna miasta Łomży nakazała Szkole Mierniczej zamurowanie w terminie tygodniowym otworów, odprowadzających nieczystości, jest nie prawdą, ponieważ żadnych nakazów Komisji Sanitarnej ani ustnych, ani piśmiennych, Szkoła Miernicza nie otrzymała.“

Dyrektor Państwowej Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej *A. Mejer*

## SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka na Ochronę Gniazd Sierocych w dniu 1. 3. 1925 r. otrzymano 236 zł. 46 groszy.

## Z życia żydowskiego.

Dnia 1 kwietnia aruchoniony zostanie hebrajski uniwersytet w Jerozolimie na górze Scopus. Na uroczystym otwarciu, które połączone będzie z wielkimi uroczystościami, festynami i zabawami, obecni będą przedstawiciele wszystkich państw. Uroczyste otwarcie zagai w języku łacińskim delegat wielohobrzytyjski, znany lord Balfour, który w 1917 roku wydał słynną deklarację, przyznającą żydom prawo do utworzenia siedziby narodowej w Palestynie. W programie również przewidziane są pozdrowienia Wysokiego Komisarza Palestyny sir Herberta Samuela prof. Wajemana, poety Biлика oraz innych. Najsłynniejsi żydowscy mężowie nauki jako to: prof. Albert Einstein, prof. Warburg, słynny chemik, prezydent wszechświatowej organizacji sjonistycznej prof. Wajeman i dziesiątki innych obiecali swą pomoc.

Z Polski, celem pozdrowienia uniwersytetu hebrajskiego, wysyłają między innymi, delegatów: rząd polski, senat uniwersytetu warszawskiego, gmina żydowska w Warszawie, związek żydowskich literatów i dziennikarzy, Centr. Komitet niedawno zjednoczonych czterech organizacji sjonistycznych i zrzeszenie akademików żydowskich. Oprócz tego, wyjeżdżają do Palestyny setki turystów z Polski, Stanów Zjednoczonych i innych krajów, celem spędzania świąt wielkanocnych w odradzającej się siedzibie narodowej i wzięcia udziału w otwarciu uniwersytetu. Dla tych ostatnich zbudowany został amfiteatr, który pomieścić może kilka tysięcy osób

W związku z otwarciem uniwersytetu u nas w Polsce „Stowarzyszenie miłośników uniwersytetu hebrajskiego“ urzęduje w Warszawie oraz we wszystkich większych miastach akademje i odczyty, w prasie zaś ukażą się specjalne dodatki, poświęcone uniwersytetowi hebrajskiemu i życiu żydów w Palestynie.

S. Sap.

## ZE ŚWIATA.

**Francja.** W Grenoble odbył się kongres socjalistycznej partii francuskiej, na którym uchwalono popierać rząd post powca Herriota i domagać się szeregu reform społecznych.

**Niemcy.** W Sopotach coraz częściej zdarzają się napady na ludzi, mówiących na ulicy po polsku.

Zmarł prezydent rzeszy Fryderyk Ebert. Pochodził on z rodziny robotniczej i całe ży-

cie należał do organizacji socjalistycznych. Na stanowisku prezydenta Niemiec zasłużył się swemu narodowi mądrą i taktowną polityką, która uchroniła Niemcy od wielu kląsk.

Niemcy przedłożyły państwu sprzymierzonym projekt paktu gwarancyjnego, w którym zgadzają się na utrzymanie obecnej granicy z Francją, lecz jednocześnie stwierdzają, że będą dążyli do zmiany granic z Polską drogą pokojową.

W Reunsdorf Wittemberg nastąpił wybuch w fabryce dynamitu. 5 osób zabito a 40 raniono.

**Rosja.** Na Uralu wybuchły rozruchy robotnicze przeciwko władzy Sowieckiej.

Między Cziczerinem a Zinowjewym doszło do zatargu. Zinowjew grozi Cziczeriniowi zesłaniem na Kaukaz.

W Żytomierzu powstała sekta pod przewodnictwem Kałamarczuka, który uczy, że tylko bezdzietni mogą być zbawieni. Sekta uważa Kałamarczuka za Chrystusa i twierdzi, że będzie on żył 1000 lat. Jeden żonaty Cymbolak spalił swoich czworo dzieci, gdyż chciał być bezdzietnym.

## SPRAWOZDANIE Z TYGODNIA INWALIDZKIEGO.

Sprzedaż nalepek 201 zł. Maskarada 1960 zł. Ogółem 2161 złotych. Rozchód 901 zł. 29 gr. Dochód netto 1259 zł. 71 gr. Na Związek Inwalidów — miejscowy 315 złotych. Na Inwalidzki Związek w Białymstoku 944 zł. 71 gr.

## Sprawozdanie.

Ze zbiórki ofiar na listy i kwitariusze na budowę Domu Ludowego w Łomży, za czas od 12 Kwietnia 1924 r. do 1 Stycznia 1925 roku.

Wpłynęło:		
w Kwietniu	1924 r.	. 40.56
w Maju	"	. 0.61
w Lipcu	"	. 5.46
w Październiku	"	. 15.00
w Listopadzie	"	. 37.00
w Grudniu	"	. 48.41

Razem zł. 147.04

Marja Gołubowska z Łomży ul. Rybaki № 20 zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie w 1921 r.

Wacław Marczak z Puchał — ziemia Łomżyńska zgubił kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową wydane przez P. K. U. Łomża.

Jonas Aron Lejba z Łomży, ul. Kanalna 10 zgubił książeczkę wojskową za № 1916 wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie.

Fajba Niedzwadowicz z Łomży, Senatorska 15, zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie. 3—1

Korytkowski Aleksander, z wsi Sulki, gminy Szczepankowo, powiatu Łomżyńskiego, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Moszek Taubman z Łomży, ul. Senatorska № 20 — zgubił dowód osobisty — wydany przez Starostwo Łomżyńskie.